Nr. 173. Kraków, Wtorek 31 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla amiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Wykupno prawa propinacyi.

II.

Za daleko by nas zawiodło, gdybyśmy chcieli szczegółowo przechodzić dzieje sprawy propinacyjnej w Sejmie od chwili, gdy ją w r. 1866 wnioskiem swym poruszył Adam Potocki, aż do owego niedzielnego posiedzenia Sejmu z d. 23 maja 1875, kiedy uchwaloną została ustawa o wykupnie propinacyi według projektu ś. p. Kornela Krzeczunowicza. Wystarczy ogólnikowo scharakteryzować poprzednie projekta, a zatrzymać się przy decydujących projektach z r. 1874 i 1875 i przy uchwalonej przez Sejm, a teraz obowiązującej ustawie.

Projektów w ciągu owych 7 lat było bardzo wiele. Sam Wydział krajowy, na podstawie prac licznych ankiet i komisyi, wnosił nie mniej jak 6 projektów — a prócz tego sypały się gradem na Sejm projekta posłów, a nawet osób prywatnych. Wspólnem wszystkim tym projektom było, iż w y r ó b napojów propinacyjnych miał być zniesiony bez wynagrodzenia, wyszynk zaś za wynagrodzeniem. Co się stać miało z propinacyą po jej zindemnizowaniu? Wyrób miał zostać przemysłem wolnym — prawo wyszynku miało według pierwszych projektów przejść na kraj — zaś według następnych miał wyszynk zostać przemysłem koncesyonowanym, regulowanym przez ustawodawstwo krajowe, opłaty zaś konsensowe iść miały na fundusz krajowy.

Ciekawe są różnice między temi projektami co do wysokości wynagrodzenia. I tak w r. 1868 proponowano przyjąć **20**-krotny średni dochód z propinacyi jako sumę przypadającą w wynagrodzeniu — w r. 1869 i 1871 mnożnik ten spada do **13**, w r. 1872 i 1873 podnosi się do **15**, aby już w następnym roku, 1874 spaść znowu na **11**. Sejm jednak w styczniu r. 1874 uchwalając „zasady“ do przyszłej ustawy podniósł ów mnożnik do **12** i na tej też wysokości utrzymał on się tak w projekcie Wydziału krajowego jak i w projekcie rządowym, które w jesiennej sesyi r. 1874 wniesione zostały. Te znaczne różnice co do wysokości wynagrodzenia, różnice takie, iż według najniższej cyfry byłaby indemnizacya wynosiła 33 do 35 milionów, zaś według najwyższej 60 do 64 milionów — dowodzą najlepiej, jak niedostateczne były podstawy, na których opierały się prace ówczesnych komisyi, ankiet a nawet i samego Wydziału krajowego.

Wspomnieliśmy o zasadach do projektu wykupna propinacyi, uchwalonych przez Sejm d. 17 stycznia 1874. Uchwała ta jest tyle ważnym punktem zwrotnym w przebiegu tej sprawy, że tu po raz pierwszy pojawia się myśl, wykupienia propinacyi przez samych uprawnionych. Zasady te są (w streszczeniu) następujące:

1. W y ł ą c z n o ś ć prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów, służąca z tytułu prawa propinacyi, ma być zniesiona za wynagrodzeniem.

2. Kapitał wynagrodzenia tworzy 12 krotny roczny dochód z propinacyjnego prawa wyszynku, według przecięcia z ostatnich 6 lat.

3. Fundusz wynagrodzenia powstaje *a*) z opłat składanych przez w ł a ś c i c i e l i prawa propinacyi — *b*) z innych opłat. a mianowicie od konsensów na wyszynk, udzielanych osobom, nie mającym prawa propinacyi i od powstających nowo gorzelni i browarów.

4. Wyrób trunków staje się przedmiotem wolnego przemysłu.

5. Dotychczasowi właściciele prawa propinacyi pozostają w jego pełnem posiadaniu przez 25 lat od dnia przyznania kapitału wynagrodzenia w całym kraju.

6. „Na fundusz umorzenia będzie każdy p o s i a d a c z prawa propinacyi składać rocznie pewien procent od przyznanego mu wynagrodzenia tak przed, jak i po wypłaceniu kapitału“.

7. Kolej wynagrodzenia wskaże losowanie.

8. Uprawnieni do wynagrodzenia mają się o nie zgłosić w terminie ½ roku od wejścia w życie ustawy. Wolno jednak zrzec się tego, o ile prawa osób trzecich nie stoją na przeszkodzie. Kto się zrzecze, pozostaje w posiadaniu prawa propinacyi przez **25 lat**, ale jest uwolniony od opłat.

Ustęp ostatni zabezpiecza prawo propinacyi na ów 25-letni termin.

Ściśle tych zasad trzymał się Wydział krajowy, wnosząc swój projekt w jesiennej sesyi r. 1874 — chociaż jak z referatu i z przemówienia sprawozdawcy S k w a r c z y ń s k i e g o widoczna, nie bardzo się z niemi zgadzał. Wniesiony w ciągu tejże sesyi projekt rządowy także na tych samych opierał się zasadach, a różnił się od projektu Wydziału krajowego głównie tylko lepszą kodyfikacyą i większą ścisłością. Projekta te w komisyi propinacyjnej sejmowej uzyskały większość — w pełnej Izbie jednak wnioski komisyjne upadły i uchwalono wybrać osobną komisyę, z poleceniem zdania sprawy na następnej sesyi.

Zaznaczyć jeszcze musimy, iż w projekcie Wydziału krajowego z r. 1874 — pojawia się po raz pierwszy pomysł „j e d n e g o s z y n k u,“ mającego pozostać po wieczne czasy przy właścicielach dotychczasowych prawa propinacyi. Projekt Wydziału bowiem orzeka w § 7:

„Po upływie powyższych lat 25 ma dotychczasowy właściciel prawa propinacyi z mocy niniejszej ustawy p r a w o d o k o n s e n s u n a j e d e n w y s z y n k w obrębie każdej miejscowości, w której wykonywał prawo propinacyi.“

W projekcie rządowym nie ma wzmianki o tym jednym szynku — ale pojawia on się znowu w projekcie komisyjnym, chociaż w odmiennej formie. W § 3 projektu komisyjnego czytamy:

„Po upływie tego peryodu każdy właściciel majętności, stanowiącej w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy odrębne ciało hipoteczne, z którem połączone jest prawo propinacyi — lub tegoż prawonabywca, p o z o s t a n i e w p r a w i e p o s i a d a n i a j e d n e g o s z y n k u w o b r ę b i e t e j ż e m a j ę t n o ś c i.“

Dając ów jeden szynk, przyjęła komisya odmiennie od Wydziału krajowego, a zgodnie z projektem rządowym, iż na fundusz indemnizacyi propinacyjnej każdy właściciel propinacyi płacić będzie **2%** od d o c h o d u propinacyjnego do dnia wypłaty indemnizacyi, odtąd zaś 7% aż do końca peryodu 25-letniego.

Takie były wnioski i projekta odesłane do specyalnej komisyi z poleceniem zdania sprawy na następnej sesyi, więc w roku 1875. O tej decydującej sesyi pomówimy w następnym artykule.

Termin zwołania Sejmu.

Coraz częściej spotykamy się z doniesieniami, że termin zwołania Sejmu galicyjskiego, oznaczony początkowo na wrzesień, ma być o d r o c z o n y n a g r u d z i e ń. Co zaś najdziwniejsza, inicyatywa tego odroczenia wyjść miała od W y d z i a ł u k r a j o w e g o, który wnosi w tym kierunku przedstawienie do rządu. Oto co pisze lwowski *Dzien. Polski* w tym przedmiocie:

„Zaraz w pierwszej chwili, skoro pojawiła się wiadomość o mającem nastąpić zwołaniu Sejmu na początek września, wyraziliśmy powątpiewanie, ażeby termin ten uważać można było za stanowczo postanowiony. Od kilku lat przyzwyczajeni bowiem jesteśmy do tego, że począwszy od sierpnia zapowiadają pisma półurzędowe bliskie zwołanie Sejmu, a ostatecznie kończy się na listopadzie lub grudniu, to jest w porze najnieodpowiedniejszej ze względu na przypadające podówczas święta obrządku łacińskiego i greckiego. W bieżącym roku skończy się prawdopodobnie również na powyższym terminie, gdyż, jak się dowiadujemy, Wydział krajowy zamierza odnieść się do rządu z przedstawieniem zwołania Sejmu na czas późniejszy z zastrzeżeniem, ażeby przynajmniej 6 tygodni mógł obradować“.

Lwowski *Przegląd* zaś nie poprzestaje na zapisaniu faktu, ale dodaje motywa, w formie takiej, iż domyślać się każe, jakoby to były właśne motywa Wydziału krajowego. Pisze on co następuje:

„Myśl zwołania Sejmu w późniejszym terminie aniżeli we wrześniu b. r., przybiera wyraźniejszą formę. Jak się właśnie dowiadujemy, Wydział krajowy odnieść się ma do c. k. rządu z przedstawieniem zwołania Sejmu na czas późniejszy, jednak z zastrzeżeniem, aby czas dla prac ustawodawczych niżej 6 tygodni skróconym nie został.

„T e r m i n w r z e ś n i o w y j e s t b o w i e m d l a r o l n i k ó w b a r d z o n i e d o g o d n y, zwłaszcza wobec u s t a w y o o p o d a t k o w a n i u s p i r y t u s u, k t ó r a z d n i e m 1 w r z e ś n i a b. r. w c h o d z i w ż y c i e i wymaga wielkich zmian w urządzeniu gorzelni. Interesa rolników wymagają przeto w tej dla przemysłu gorzelnianego tak ważnej chwili ich obecności na miejscu. Nadto mający się przedłożyć p r o j e k t o w y k u p n i e p r a w a p r o p i n a c y i wymaga dłuższych przedwstępnych narad tak w gronie obywateli interesowanych, jakoteż posłów pomiędzy sobą, tak, aby posłowie należycie przygotowani odpowiednie do projektu zająć mogli stanowisko“.

Bylibyśmy bardzo zdziwieni i zgorszeni, gdyby wiadomość powyższa miała się okazać prawdziwą. Termin wrześniowy, uważany dotąd zawsze za najdogodniejszy, w roku bieżącym o tyle jeszcze był lepszy, że delegacye dla spraw wspólnych już czynności swoje załatwiły i nie będą już w tym roku zwołane, że zaś Rada państwa wcześniej jak na listopad zwołaną nie będzie, przeto Sejm mógł mieć całe dwa miesiące do obrad. Z odroczenia zaś co wyniknie? Albo nastąpi ono tak, że Sejmowi zaledwie miesiąc czasu zostanie przed zwołaniem Rady państwa — albo znowu zwołany będzie Sejm na miesiąc grudzień, skutkiem czego przerwy świąteczne zajmą więcej czasu, niż właściwa czynność sejmowa, i czas do pracy pozostawiony, zredukuje się do połowy nominalnego.

Nie przypuszczamy, żeby Wydział krajowy w swem przedstawieniu do rządu miał był uczynić tak dziwne zastrzeżenie, „a b y c z a s d l a p r a c u s t a w o d a w c z y c h n i ż e j 6 c i u t y g o d n i s k r ó c o n y m n i e z o s t a ł.“ W ostatnich latach oznaczano zawsze Sejmowi 6 do 8 tygodni czasu — i zawsze Sejm użalał się na to słusznie, że to czas za mały i jednogłośnie uchwalał życzenie, ażeby rząd dłuższy czas mu wyznaczał. Miałżeby teraz sam Wydział krajowy niezgodnie z uchwałami Sejmu termin ten obniżać?

Że termin wrześniowy niedogodny jest dla rolników — o tem pierwszy raz słyszymy, dotychczas zawsze termin ten uważano za najdogodniejszy. A jeżeli rolnicy, a między nimi wielu naszych, dla Rady państwa poświęcają bardzo często miesiące wiosenne, tak bardzo dla rolnictwa ważne i siedzą w Wiedniu przez kwiecień, maj, a często i czerwiec — pytamy, czemu dla Sejmu k r a j o w e g o, który przecież jest właściwą reprezentacyą kraju, nie mogą poświęcić września? Nowa ustawa wódczana wymaga obecności właścicieli gorzelń w miejscu. Ale czyż w Sejmie zasiada tak przeważna ilość właścicieli gorzelń, żeby się do nich stosować miały sprawy publiczne i czekać na porę, która dla ich interesów będzie dogodną? Czyż kogokolwiek innego, zasiadającego w Sejmie, pytają, czy termin zwołania będzie mu dogodny lub nie i czy termin ten do jego życzenia stosują? Takiego pojmowania spraw publicznych chyba nigdzie się nie spotka, tylko u nas jedynie.

Projekt o wykupnie prawa propinacyi znany jest, a narady w gronie interesowanych wybornie przez sierpień przeprowadzone być mogą. Gdyby Sejm na 6 września był zwołany, jak zapowiadano, to byłoby jeszcze na te narady 5 tygodni czasu. Komu 5 tygodni nie wystarczy do namyślenia się, jakie ma zająć stanowisko — ten się już chyba nigdy nie namyśli. Zresztą czyż tylko sama sprawa propinacyjna będzie na porządku dziennym? Z zeszłorocznej sesyi, odroczonej a nie zamkniętej, zostało kilka spraw ważnych — dość wspomnieć ustawę gminną dla miast większych, ustawę o policyi ogniowej, tudzież odesłane napowrót do Wydziału krajowego dla przerobienia ustawy: budowniczą dla wsi i służbową. Czy te wszystkie sprawy nie zajmą dość czasu? Czyż mają one wszystkie ustąpić propinacyi — a takby się stało, gdyby Sejm tylko na 6 tygodni i to może jeszcze z przerwami świątecznemi był zwołany.

Z tych powodów trudno nam uwierzyć owym doniesieniom o przedstawieniu wniesionem do rządu od Wydziału krajowego, a tem mniej podanemu przez *Przegląd* motywowaniu i pragnęlibyśmy bardzo, aby nastąpiło jakieś urzędowe tej sprawy wyjaśnienie.

Marzyciel rosyjski.

W paryskiej korespondencyi do *Dziennika Poznańskiego* czytamy:

„Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili, w której najwięksi mocarze wschodni i zachodni serdecznym uściskiem manifestowali wobec świata zgodę, zjawił się w Paryżu apostoł zgody, któraby w historyi niewątpliwie większą od tamtej miała doniosłość, apostoł zgody wschodniego kościoła z zachodnim. Włodzimierz Sołowiew, asceta, trapista, przebywający w tutejszych kołach i salonach katolickich, mówił dużo o kościele wschodnim i o potrzebie odrodzenia tegoż przez pokój z Rzymem. Schizma jest w rozkładzie; nie ma w niej duszy, bo tyrania i biurokracya ją wydarły.

„Prawda jest katolicką, powszechną, a nie można jej ścieśniać i zamykać w obrębie granic jednego państwa. Jest to bałwochwalstwo nowoczesne gorsze od pogańskiego. Św. Włodzimierz złamał to dawne pogaństwo i naród swój wcielił do wielkiej rodziny chrześcijańskiej. Piotr Wielki zbliżył Rosyę do cywilizacyi zachodniej, zrywając z ciasnem moskiewskiem pojęciem narodowości. Aleksander II wreszcie dokonał emancypacyi ludu, „wyzwolił ciało Rosyi“. Obecnie pozostaje jeszcze „przez emancypacyę religijną i duchową wyzwolić duszę“. Droga cara do Rzymu nie do Kwirynału, ale do Watykanu do Leona XIII, do grobu apostoła ludów byłaby koroną dzieła harmonii wschodu z zachodem.

„Dziś ludy, trawione „epidemią narodową“, kłaniają się same przed sobą, jak przed „bóstwem“, zamiast uznać jednego Boga i jeden Kościół. Z t e g o „b a ł w o c h w a l s t w a n a r o d o w e g o w y n i k a u c i s k s ł a b y c h, o d s ą d z o n y c h o d ż y c i a i s k a z a n y c h n a z a g ł a d ę, z b a ł w o c h w a l s t w a s c h i z m a t y c k o - r o s y j s k i e g o w y n i k a u c i s k P o l s k i, k t ó r y „c i ą ż y j a k o g r z e c h n a r o d o w y n a s u m i e n i u R o s y i i p a r a l i ż u j e j e j s i ł y m o r a l n e“. Rosya pojednana z Rzymem, zapewniająca wolność religijną, nową i świetniejszą daleko rozpocznie epokę, a ludom da „pokój i błogosławieństwo“.

„Oto jak marzy asceta rosyjski, marzy, bo nie skruszy „bałwanów“ i nie obudzi „sumienia“ uśpionego, obarczonego wielkim grzechem. Ciekawym w każdym razie jest ten głos rosyjski, odzywający się w dziewięćsetletnią rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa, chociaż to głos wołającego na puszczy“.

Odpowiedź na te „marzenia“ znajdzie Sołowiew choćby tylko w dzisiejszej naszej korespondencyi warszawskiej. (Porówn. *Ostat. Wiad*).

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

28 (Ciąg dalszy.)

Widocznie usiłowała jeść, ale nie mogła; żywność nie przechodziła jej przez gardło, i oczy co chwila nabrzmiewały łzami. Dmuchaniem na drewnianą łyżkę krupnik studziła i dziecku potrochę do ust go wlewała. W izbie panowało milczenie, przerywane tylko głośnem wciąganiem płynu przez usta dziecięce i ciężkim oddechem Pawła. Z cienia, w którym siedział, nie można było dostrzedz, czy na Frankę patrzał; jednak po chwili krótko i ostro przemówił:

— Czemuż nie jesz?

— Nie chcę, — ledwie dosłyszalnym głosem odpowiedziała.

Wstał, chwilę przed piecem coś robił, a potem, zielonawą szklankę herbaty przed nią postawiwszy, znowu na uprzedniem miejscu zdala od stołu usiadł. Dziecko, zjedzeniem trochy gorącego krupniku rozgrzane i nasycone, — jak ptak zatrzepotało i z małym palcem, ku szklance wyciągniętym, wykrzyknęło:

— Batka! Batka! Batka!

A w tejże chwili, ujrzawszy parę kawałków cukru, które Paweł przy szklance położył, jeszcze głośniej wołać zaczęło:

— Aj, aj! Ciu-kiel! Ciu-kiel! aj, aj, aj! Ciu-kiel!

Całą minutę może albo i więcej w milczącej izbie naprzeciw okna, zawieszonego z zewnątrz czarnym całunem, cienki, donośny, radośny głosik dziecinny — jeden ten wyraz, na dwie sylaby rozdzielany, powtarzał, powtarzał. Podobnem to było trochę do srebrnego dźwięku jednostajnie poruszanego dzwonka, a trochę do słodkiego gruchania synogarlicy. Franka ku tym małym gruchającym ustom przechylała szklankę z wystudzoną herbatą, gdy ręka jej drgnęła, bo w cieniu, pod ścianą, nizki, lecz mniej niż wprzódy szorstki głos męzki wymówił:

— Chrzczone?

— A jakże? — odszepnęła.

— Jakżeż ono nazywa się?

— Oktawian.

— *Chtawian*, — powtórzył i umilkł, a po kilku zaledwie minutach zapytał znowu:

— Wiele jemu będzie?

— Rok i ośm miesięcy, — odpowiedziała.

Dziecko kilka razy tylko przełknęło trochę herbaty, resztę z widoczną pożądliwością wypiła Franka, zjadając przytem parę kęsów chleba.

— Chcesz więcej?—zapytał Paweł.

Z cicha i drżącemi usty odpowiedziała, że herbaty więcej nie chce, i że dziecko senne. Sennem istotnie było; podróż je zmęczyła i rozmarzało ciepło ognia. Głowę schylając na ramię matki i powieki mrużąc, raz jeszcze jednak cichutko zaszczebiotało:

— Ciu-klu! daj... daj... daj!...

I długie, tak jak u Franki, rzęsy opadły mu na chude policzki, usta zaś, do bladego listka róży podobne, zamknęły się z cichym uśmiechem.

Franka nie wstawała jednak; oczy jej, ciągle łzami nabrzmiałe, z ponurym smutkiem tkwiły w chropowatej powierzchni stołu. Paweł też milczał długo; potem wstał.

— Nu, *idzi* spać, — przemówił.

Na tapczan z pościelą wskazał.

— Kładnij się i dziecko przy sobie połóż.... ja na zydlu przenocuję... — Wstała i z dzieckiem na ręku parę kroków zrobiwszy, nieruchomie przed nim stanęła.

— Czego chcesz? — szorstko zapytał.

Milcząc wzięła jego rękę i do ust ją poniosła. Rękę z dłoni jej wysunął, twarz ku ścianie zwrócił.

— Nu, idź spać... idź spać... Bóg z tobą... — przemówił i prędkim, mimowolnym jakby ruchem dłonią po włosach jej powiódł.

Ale wnet odwrócił się i naprzód lampkę, a potem resztki ognia w piecu zagasił. Gruba ciemność zaległa izbę, w której przez parę minut słychać jeszcze było szelest rozbierania się Franki, a potem już tylko szemrały w niej ciche oddechy dwóch głęboko uśpionych istot: kobiety i dziecka.

Lecz u przeciwległej ściany długo w noc i co chwila ciężkie ciało z szelestem i stukiem przewracało się na twardej ławie, odzywały się długie westchnienia i głośny szept, to z żałością i rozpaczą, to z trwogą i skruchą boskie imiona wymawiał. Była tam widocznie dusza ludzka, burzą sprzecznych uczuć dręczona i miotana. Dlaczego? Wszak to małe stworzenie, które, jak ptaszę, nie mające gniazda, niespodzianie do jego chaty spadło, nie uwiadomiło go o niczem, o czemby on i przedtem dobrze nie wiedział. Tak. Ale świadomość tę ono w żywe kształty przyoblekło, w niezbity dowód zaopatrzyło, było ostrzem, które ugrzęzło w ranie jego serca, nie pozwalając mu już ani na chwilę o niej zapomnieć i ognistą literą wyraźnie wypisując przed nim to, co on za grzech poczytywał i czem się brzydził. W tę noc długą, czarną, był pewnym, że aniołowie i czarty szarpią go i rozdzierają, wzajem sobie duszę jego wydzierając.

Litość i radość, — to wściekłość i rozpacz z kolei go zdejmowały. Dłonie i palce tak silnie splatał, że w grubej ciemności wraz z westchnieniami: „O, Jezu, Jezu!“ słychać było suche trzeszczenie stawów. Co tu robić? Czy, gdy dzień zaświta, pieniędzy jej dać, wszystko choćby, co w chacie jest, oddać i powiedzieć jej, aby razem ze swoim bękartem szła sobie precz w świat na zatracenie?... Na zatracenie! A przysiągł przed Bogiem i samym sobą, że od zatracenia ją wyratuje! Onaż po ten ratunek do niego przyszła, i może to teraz taka u niej minuta nastała, że czarta wyrzecze się, a dobrą i poczciwą zostanie?... Gdzie tam! Nadzieja mała! Kiedy to było, żeby pijak wódki się wyrzekł? ona zaś, choć wódki nie pije — pijaczka!... A w dodatku bękarta tego na zawsze już do chaty wziąć i jej grzechem a swoim wstydem popisywać się przed ludźmi? Toż będą w całej wsi ludzie *rohotać*, że on *lakajskie* dziecko hoduje! Wstyd! Oj, i żałość taka, że serce, zdaje się, całe krwią oblane...

— *Nie chaczu!* — gwałtownie zaszeptał, — *za niszto nie chaczu!*

Ale, jeżeli teraz z chaty ją wyprawi, ona już nie powróci nigdy i on nigdy jej nie zobaczy, na te jej oczy świecące nie popatrzy, tych jej włosów, jak krucze skrzydła, czarnych, nie pogładzi, tego jej śmiechu głośnego, długiego, który nad życie lubił, nie posłyszy.... Z głuchem łkaniem tym razem połączony, w ciemności rozległ się szept:

— *Nie mahu, aj! Bożeż mój. Boże, za niszto nie mahu!*

I jeszcze:

— Co mnie tu robić? Boże mój wszechmogący co mnie tu począć, co robić?

Jednak, gdy dość późny jeszcze świt marcowy sinawem światłem rozpraszać począł ciemności izby, Paweł spał. Niezupełnie rozebrany, bez butów tylko i siermięgi, którą pod głowę sobie był podłożył, leżał, na wązkiej ławie w całej długości wyciągnięty, w białej płóciennej odzieży, więcej, niż kiedykolwiek barczysty i ogromny. Jakkolwiek niedawno był zasnął, obudził się o zwykłej porze i odrazu zapewne wszystko, co stało się wczoraj, przypomniawszy, na łokciu podjęty, z głową na ręku opartą, na łóżko, naprzeciw stojące, nieruchomie się zapatrzył.

Franka, niezupełnie także rozebrana, bez paltota i trzewików tylko, spała głęboko i twardo. Widać, że przed zaśnięciem z twarzą, wtuloną w poduszkę, płakała jeszcze, bo i teraz część jej policzków i czoła w poduszce tonęła, resztę zaś przezroczystą zasłoną okrywały i na plecy także spadające, czarne jej, gęste, falujące włosy. Przez cienki poplamiony kaftan ukazywała się widocznie kośćmi łopatek stercząca chudość jej pleców, a z pod obłoconego brzegu spódnicy wydobywały się stopy w podziurawionych i brudnych pończochach. Jakiś rozczochrany nieład i uliczna błotnistość, ale też jakaś niezgłębiona nędza, biły od tej uśpionej, skurczonej postaci o rozpuszczonych ślicznych włosach i przeglądającej z za nich żółtej skórze twarzy.

Paweł z dwoma grubemi fałdami na czole wlepiał w nią wilgotne a zarazem ponure wejrzenie... Nagle, po omglonym i posępnemi cieniami nalanym błękicie jego źrenic przemknął nieledwie wesoły promień, a na zwarte, surowe usta spadł słaby zrazu uśmiech. Jaskrawo-czerwony punkcik, dotąd nieruchomie i bez wyraźnych kształtów obok ciemnego kaftana Franki leżący, wzdął się, poruszył i wydobył z siebie naprzód parę bosych, drobnych stópek, potem małą głowę z tak prawie żółtą jak wosk twarzą i wznoszącą się nad nią, roztarganą kądzielą lnianą, nakoniec parę drobniejszych jeszcze niż stopy rączyn, które ze strzępi podartych rękawów wydobyte, wzniosły się ku kądzieli i w niej utonęły. Nowością miejsca, w którem się znalazło, tułacze to dziecię bynajmniej nieprzerażone, ze stopkami, trochę za pościel wystającemi, a rękoma, zatopionemi we włosach, poczęło owszem powoli, z głębokiem jakby zamyśleniem, wlepiać swe czarne, wielkie oczy w różne z kolei punkty izby. Czy widok leżącego na stole chleba je ucieszył, czy zaciekawił mętny w sinym świcie błysk opartego o ścianę *łomu*, ale wyprostowało się ono, szerzej oczy otworzyło i z zadziwionem wzruszeniem ramion, z cichym chychotem zaszczebiotało:

— Chli chli-chli-li-li-li!

(C. d. n.)

Generał Drenteln.

Przypadek w dziwny niekiedy sposób miesza się do spraw ludzkich. W życiu narodów zdarzają się niespodziewane i uderzające zestawienia wypadków, które postrach budzą wśród zabobonnych tłumów ludu.

W sam dzień IX-wiekowego jubileuszu chrztu Rusi, podczas uroczystości święcenia wody w Dnieprze, generał-gubernator kijowski Drenteln, tknięty apopleksyą, spadł z konia i natychmiast śmierć znalazł. Uroczystość, która miała być wyrazem tryumfu idei panrosyjskiej, nie mało przyczyniła się do pogłębienia wrażenia, wywołanego śmiercią satrapy rosyjskiego, który w imię tej samej idei szerzył ucisk i prześladowanie na Rusi. Do demonstracyi politycznej, urządzonej przez rząd rosyjski, przyłączyła się demonstracya, inscenowana przez przypadek dziejowy.

Despotyczny ten wielkorządca Rusi urodził się w roku 1820 w guberni kijowskiej. Mając lat 18 wstąpił do służby wojskowej, a przechodząc rozmaite stopnie wojskowe, w młodym jeszcze wieku, bo w 38 roku życia, został generałem. Przez pewien czas był agentem wojskowym przy poselstwie rosyjskiem w Berlinie.

W roku 1872 został naczelnym komendantem wojsk w wojennym okręgu kijowskim, a z wybuchem wojny tureckiej car mianował go głównodowodzącym armii dunajskiej, która jednakże w kampanii wschodniej nie brała czynnego udziału.

Po zamordowaniu przez nihilistów generała Miezencowa, powołany został na naczelnika wstrętnej instytucyi zwanej *Tretje oddielenie* (trzeci wydział własnej kancelaryi cara). Na tem stanowisku, jako rozkazodawca całej policyi tajnej, generał Drenteln rozwinął wielką energię i okazał się tak gorliwym sługą cara, że zjednał sobie nieograniczone zaufanie tegoż, a zarazem zasłużył na powszechną nienawiść sfer anticarskich. Centralny komitet nihilistyczny skazał go na śmierć, polecając spełnienie tego wyroku pewnemu młodemu Rosyaninowi nazwiskiem Mirskij.

W dniu 25 kwietnia 1879 roku Mirskij dwa razy strzelił z konia do przejeżdżającego generała, ale go nie trafił, sam zaś ratował się ucieczką, jednakże w kilka miesięcy później został schwytany w Taganrogu i zesłany na Sybir do ciężkich robót.

W następnym roku, gdy po słynnym zamachu na cara, dokonanym w pałacu zimowym 17 lutego 1880 roku, hr. Loris-Melikow został ministrem z władzą dyktatorską i III oddielenie zostało nominalnie zniesionem, generał Drenteln usunął się chwilowo od spraw państwowych, ale wkrótce potem mianowany został generał-gubernatorem kijowskim, czyli wielko-rządcą Rusi, na miejsce generała, który z azyatycką srogością gniótł i uciskał Ruś".

Nowy wielkorządca okazał się godnym swego poprzednika.

Siedmioletnie rządu Drentelna zaznaczyły się dziką nienawiścią i prześladowaniem żywiołu polskiego i kościoła katolickiego na Rusi. Bezwzględnie trzymając się systemu moskwiczenia, nie liczył się z moralnością i sprawiedliwością i nie cofał się przed żadnemi środkami. Z własnej gorliwości podawał memoryały do cara, w których podsuwał nowe środki tępienia żywiołu polskiego na Rusi. Jego to dziełem jest znany ukaz dodatkowy, obostrzający postanowienia zawarte w ukazie z 1865 roku o posiadaniu własności ziemskiej przez Polaków. Ale nie poprzestał na tem, że dobił się tego niesprawiedliwego ukazu: ustawę twardą i wyjątkową obostrzył jeszcze swą samowolą i despotyzmem. Wszędzie węszył symulacyę i obejście prawa i wytaczać kazał liczne procesa właścicielom ziemskim Polakom; przytem sądy zupełnie ujarzmił i kazał im wyrokować wedle swej woli. Co chwila nowe podawał projekta prześladowania, nieraz tak jaskrawe, iż nawet dla Petersburga były nie do przyjęcia. Żądał usunięcia Polaków z wszystkich posad urzędowych, a nawet z kolei, notaryatów, adwokatury, i t. p. Żądał zniesienia dyecezyi katolickiej w Żytomierzu i t. p.

Żywioł ruski również był przedmiotem jego prześladowania. Najmniejszy objaw narodowego życia Rusinów, nawet mowę małoruską — uważał za zbrodnię stanu i karał surowo.

W ogóle rządy Drentelna wielką wyrządziły krzywdę Polakom i Rusinom. Umiał on tamować rozwój obu żywiołów i rujnował nas ekonomicznie, ale fizyonomii kraju zmienić nie zdołał: to co było polskiego na Rusi pozostało polskiem, a stronnictwo narodowo-ukraińskie większe jeszcze pozyskało sympatye. Gdyby Rosyanie zechcieli wydać nieuprzedzony sąd o politycznej działalności Drentelna, to musieliby przyznać, że i dla Rosyi rezultat jego rządów na Rusi przedstawia się ujemnie: rządy te pogorszyły stan ekonomiczny jednej z najbogatszych prowincyj dawnej Polski, a nadto zaostrzyły stosunki Polaków i Rusinów do rządu rosyjskiego.

Z wypadków politycznych, które łączą się z imieniem Drentelna, wspomnimy tu jeszcze o rozruchach, skierowanych przeciwko żydom, które wybuchły w początku jego rządów na Rusi. Generał-gubernator przez palce patrzył na te rozruchy i zaledwie po kilku dniach energicznie wziął się do przytłumienia wybuchu namiętności antisemickich.

Nie posiadając wybitnych zdolności politycznych, generał Drentelen nie pozostawił po sobie trwałych śladów w politycznych dziejach Rosyi; ale odznaczał się on tą niezłomną energią i bezwzględnością charakteru, nie dopuszczającą żadnych kompromisów z uczuciem ludzkości, które uczyniły zeń pewne narzędzie rządowego systemu rosyjskiego, zjednały mu nieograniczone zaufanie cara i przekazały jego imię potomności jako imię jednego z najgorliwszych prześladowców wolności.

W Rosyi przypisywano mu niemałe zdolności militarne i widziano w nim na wypadek wojny przyszłego szefa armii czynnej, której akcya skierowaną by była przeciwko Galicyi; zresztą generał Drentelen nie zdobył sobie sławy strategika żadnym świetnym czynem, wszelako odznaczył się podczas kampanii wschodniej jako zdolny organizator wojenny.

Bądź co bądź, car stracił w nim jednego z gorliwych swych sług. Ale Ruś, chociaż pozbyła się jednego ze swych ciemiężycieli, nie ma powodu radować się, gdyż znajdzie się zapewne godny jego następca.

Tymczasem zaś nagła śmierć Drentelna, która w tak niezwykły sposób nastąpiła, przygnębiające wywarła wrażenie na ludność rosyjską; a nie jednemu z tych zaślepionych Słowian, co przybyli do Kijowa patrzyć na sztuczny wyraz tryumfu Moskwy nad Rusią, wypadek ten mimowoli nasunie myśl, że to dzieje same mszczą się na swych fałszerzach.

Głos prawdy o Rosyi.

Węgierski *Pester Lloyd* otrzymuje „z środkowego punktu panrosyjskiej agitacyi" korespondencyę, w której rządy rosyjskie w Królestwie, na Rusi i Litwie scharakteryzowane są bardzo trafnie, a ilustrowane faktami, które naszym czytelnikom są już zdawna znane, ale dla wielu czytelników obcych mogą być zupełnie nowe. Organ węgierski dobrze czyni zamieszczając te fakta, może one przecież komu za granicą oczy otworzą na właściwy charakter Rosyi i jej ohydnych rządów

„Ci Słowianie południowi i zachodni — pisze *P. Lloyd* — którzy pojechali do Kijowa na 900 letnią uroczystość, powinni niczem nie dać się olśnić, ale stosunki studyować, a zwłaszcza przekonać się, jak Wielkorosyanie postępują z Litwinami i Polakami. Najlepiej można to uczynić, władając językiem rosyjskim, a nie obudzając podejrzenia ani policyi, ani w ogóle czyjegokolwiek. Rzecz bowiem nie jest tak łatwą — a biada temu kogoby przy tem przychwycono. Jęków i łkania ciemiężonych nie powinna Europa słyszeć, a co ten i ów donosi, to zarówno dzienniki, jak władze, jak w ogóle wszyscy Rosyanie przedstawiają jako fałszywe — zazwyczaj jako potwarz polską. W Niemczech chętnie wierzą Rosyi, ponieważ nie chcą dać uróść sympatyom ku Polsce. Zmysł sprawiedliwości niemieckiego narodu jest pod tym względem zamglony. (Nie od dzisiaj — i nie tylko na tym punkcie! Przyp. Red.) Stać się więc może, że Słowianie południowi i zachodni mogą być przez to w błąd wprowadzeni w zapatrywaniach swoich na Rosyę. Musieliby Rosyę objeżdżać dostatecznie zasobni, tylko prawdy szukający ludzie a szczerzy patryoci, aby rodakom swoim prawdy udzielić. Warto dla przestudyowania sprawy poświęcić lat kilka, ażeby własnemu narodowi oczy otworzyć".

Korespondent przytacza następnie kilka faktów o prześladowaniu Polaków, Rusinów i Litwinów — poczem zwraca się do Słowian austryackich:

„Niechby Czesi i austryaccy Słowianie w ogóle bez uprzedzenia wzięli się do studyów tych stosunków, a przekonają się, że Austrya zostawia im to, co dla narodu jest świętem. Jeżeli Czesi chcą Czechami pozostać, to powinni wiernie stać przy Austryi — jeżeli zaś chcą uczestniczyć w sławie (!) wielkorosyjskiej i zginąć jako Czesi, to przywódcy ich popełniają zdradę własnego narodu, jak to dawniej uczynili byli niektórzy polscy magnaci, których potomkowie gorzko dziś tego żałują, siebie i naród przeszło 10 milionowy widząc w upadku i nędzy. Stosunkowo krótki czas, kiedy Rosyanie byli w Bułgaryi, wystarczył, aby się Bułgarzy przekonali, co to znaczy mieć Rosyan w kraju! Niektórym zdrajcom własnego narodu, Polakom i Litwinom, dobrze się dzieje jako rosyjskim poddanym — ale są to wabiki dla Słowian zachodnich i południowych, a wobec swych rodaków są oni bardziej rosyjskimi od Rosyan samych. Mają oni tylko dowodzić cudzoziemcom, że Rosya z lojalnymi Polakami postępuje bardzo szlachetnie i że Polacy, którzy skarżą się na Rosyę, sami są winni, jeżeli im się źle dzieje. Wobec rosyjskich kłamstw i podstępów trzeba bardzo być ostrożnym Wykształcony Rosyanin nie zawaha się kłamać w interesie państwa, zwłaszcza, jeżeli ten interes z jego własnym się schodzi, jak w tym wypadku".

Autor dowodzi wreszcie, że rządy rosyjskie w Polsce, na Litwie i Rusi i cały ich system prześladowczy, głównie ma na celu pomieszczenie całej zgrai pseudointeligencyi, która objada kraj cudzy, bo we własnym nie ma dla niej miejsca. Ku temu samemu miała służyć Bułgarya — ale się to jak dotąd nie powiodło.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 lipca.

Dziś zbierze się na obrady ankieta, zwołana przez Wydział krajowy celem rozebrania projektu rządowego o wykupienie propinacyi i w ogóle zastanowienia się nad tą sprawą. Do ankiety tej, która obradować ma pod przewodnictwem marszałka krajowego, zostali wezwani pp. dr. Wereszczyński, dr. Romer. D. Abrahamowicz, Stanisław hr. Badeni, dr. Marchwicki, dr. Pilat, dr. Rutowski i dr. Zgórski. Wnioski ankiety przedstawi następnie dr. Wereszczyński Wydziałowi krajowemu na sesyi plenarnej, poczem Wydział krajowy da namiestnictwu stanowczą opinię o rzeczonym projekcie.

Wspomnieliśmy kiedyś o znaczącym artykule *Politik*, w którym podniesiono potrzebę wspólnego programu dla prawicy, a to programu szczerze autonomicznego. Na artykuł ów odpowiada wychodzący w Gracu klerykalny *Volksblatt*, iż program wspólny byłby zawsze bardzo do życzenia, gdyby go tylko z energią wobec rządu bronić. Czesi osłabli w obronie swego pierwotnego prawnopaństwowego programu. „Jeżeliby silniejsze zaakcentowanie autonomicznej zasady znowu do pierwotnego programu zawiodło, to nic temu zarzucić nie można. Na tej zasadzie możnaby wspólny program ułożyć. Ale — organ klerykalny wymaga, żeby to był katolicko-konserwatywny program rekonstrukcyi państwa na chrześciańskich zasadach. *Volksblatt* gorszy się, że między Czechami są jeszcze prądy liberalne, że Czesi obawiają się, by ich nie zaliczono do konserwatystów, i że w programie *Politiki* nie ma mowy o reformie socyalnej i szkolnej. „Posłowie prawicy nie są tylko na to, żeby czeski towar znosili — czyli po naszemu: żeby dla Czechów kasztany z pieca wyciągali — tak konkluduje klerykalny *Volksblatt*, który znowu pragnąłby, żeby polscy i czescy posłowie byli tylko na to, aby uchwalić wsteczny i wstrętny wniosek Liechtensteina!

Nar. Listy nie zaniedbują żadnej sposobności kompromitowania Czechów, a zwłaszcza swoich bliższych przyjaciół politycznych — paslawistycznemi swemi dążeniami Z powodu uroczystości kijowskich, które w tak wysokim stopniu mają charakter wszech rosyjski i wszech prawosławny, organ młodoczeski nie posiada się z gniewu i żalu, że naród czeski nie był tam reprezentowany. *Nar. Listy* uważają to jako hańbę narodu czeskiego, że nikt z Czechów nie brał udziału w owych uroczystościach, nikt nie pojechał uderzyć czołem przed prawosławnym papieżem, który jest zarazem despotycznym władcą rosyjskiego i ciemięzcą licznych obcych narodów, że nikt z Czechów obecnością swoją nie stwierdził fałszu historycznego o jedności narodowej Rusinów a Moskali! „Przy innej sposobności — powiadają *Nar. Listy* — musi się w godny sposób naprawić całkowicie ów brak reprezentacyi narodu w Kijowie ową obrazę słowiańskiego poczucia, jakiej się dopuścili przywódcy czeskiego narodu". Może się *Nar. Listy* pocieszą wiadomością, że znowu nowa partya, podobno przeszło 800 głów licząca Czechów zamieszkałych w Rosyi, przyjęła prawosławie. Gratulujemy!

W braku wszelkich pozytywnych informacyi o politycznych następstwach wizyty cesarza niemieckiego u cara, prasa europejska snuje najrozmaitsze kombinacye, pozbawione wszelkiej podstawy realnej. W głosach tych zdradzają się najśmielsze nadzieje rozmaitych obozów politycznych lub też przesadzone, a niczem nieuzasadnione obawy, ale prawdy trudno się w nich dopatrzeć, wyjątkowo tylko spotkać się można z trafnem i dokładnem ujęciem rzeczywistego stanu rzeczy.

Właśnie taki nieuprzedzony sąd o zjeździe cesarzy zawiera, zdaniem naszem, ogłoszona przez *Biuro Reutera* depesza petersburska, która zdradza w autorze takt polityczny i jasne widzenie rzeczy. Depesza ta, której autor bliskim jest podobno dyplomatycznych sfer rosyjskich, warta jest, by ją powtórzyć dosłownie:

„W rosyjskich kołach dyplomatycznych nie sądzą, aby można było równać obecne spotkanie cesarzy w Peterhofie ze znanemi zjazdami w Skierniewicach i Kromieryżu. Obecnie istoty zbliżenia Petersburga z Berlinem i rękojmi polepszenia politycznej sytuacyi Europy szukać należy nie w jakichś materyalnych następstwach zjazdu, nie w konkretnem przymierzu — ale raczej w moralnym efekcie spotkania cesarzy, które nastąpiło po kilkoletniem rosyjsko-niemieckiem nieporozumieniu. Zbliżenie Niemiec do Rosyi pod postacią więcej konkretną niełatwo dałoby się pogodzić ze stanowiskiem, jakie zajmują dzisiaj Niemcy w ugrupowaniu mocarstw europejskich. Wobec tego trudno byłoby uwierzyć, aby Niemcy życzyły sobie wejść w jakieś wyraźne przymierze z Rosyą. Jedynym zamiarem cesarza Wilhelma było rozwiać ten antagonistyczny i nieżyczliwy dla Niemiec nastrój, jaki w ostatnich czasach ujawnił się w Petersburgu W ten sposób chciały Niemcy wzmocnić gwarancye powszechnego pokoju, nie modyfikując mechanizmu swych przymierzy międzynarodowych. Rząd rosyjski — jak wiadomo, pragnął tego samego, nie mając bynajmniej zamiaru ograniczać swej swobody działania."

Nieco zbliżony do tego tok myśli znajdujemy w korespondencyi petersburskiej, zamieszczonej w *Politsche Corresp.*, w której zaznaczono, iż z umiarkowania i rezerwy z jaką wyrażają się osobistości powołane o następstwach spotkania cesarzy, niesłusznie wyciągnięto wniosek, jakoby spotkanie cesarzy nie doprowadziło do żadnego porozumienia pomiędzy Niemcami a Rosyą. Ale zdaniem korespondenta nie należało się spodziewać, aby bezpośrednim rezultatem zjazdu mogło być coś więcej, jak usunięcie wzajemnego niedowierzania, jakie istniało pomiędzy obu mocarstwami. Wszak pozytywnych postanowień co do sposobu rozwiązania w toku będących kwestyj politycznych nie można było powziąć przed spotkaniem cesarza niemieckiego z cesarzem Franciszkiem Józefem albowiem Niemcom chodzi o osiągnięcie porozumienia pomiędzy Rosyą a Austro-Węgrami, a nie o poparcie interesów jednego z tych mocarstw na niekorzyść drugiego. Słusznie więc sądzi korespondent *Polit. Corresp.*, że spotkanie cesarzy mogło tylko przygotować grunt do zamierzonego usunięcia krytycznego charakteru dzisiejszej sytuacyi politycznej. Korespondent kończy uwagą, iż pozostaje do życzenia, ażeby rządowa prasa niemiecka zmieniła ton względem Rosyi, gdyż w przeciwnym razie w Petersburgu może się zrodzić wątpliwość co do szczerości zamiarów Niemiec lub też powstać przekonanie, że w polityce niemieckiej względem Rosyi istnieją dwa różne prądy.

Co do opinii Węgier o spotkaniu cesarzy — to w Budapeszcie zajęto wobec następstw zjazdu stanowisko wyczekujące. W dobrze poinformowanych kołach peszteńskich, jak donosi półurzędowy korespondent do *Polit. Corresp.*, panuje przekonanie, że trafny sąd o następstwach zjazdu wydać będzie można dopiero po powrocie cesarza Wilhelma do Berlina. W każdym razie koła te nie wątpią, że podróż cesarza Wilhelma do Rosyi w pierwszej linii miała na widoku przywrócenie życzliwych stosunków między Rosyą a Niemcami, nie zaś osiągnięcie jakichś konkretnych rezultatów politycznych.

Do zmowy robotników w samym Paryżu przybyła zmowa robotników górniczych w Saint-Etienne. Zmowa robotników paryskich, zajętych pracą w ziemi, powstała z tego, że przedsiębiorcy nie płacili tyle, ile municypalna Rada paryska wyznaczyła jako minimum zarobku za godzinę. Nie wchodząc w to, czy cena pracy w ten sposób naznaczona jest dostateczną, czy może wygórowaną — jak wielu twierdzi — nie można zaprzeczyć, że takie oznaczanie ceny za pracę jest w ogóle niestosownem. Ta niefortunna uchwała była zachętą dla robotników do zaprzestania roboty, zwłaszcza że się spodziewano, iż Rada miejska wyznaczy pewną kwotę na wsparcie tych zmówionych robotników bez zajęcia. Jednak Rada miejska d. 27 po długiej i bardzo ożywionej rozprawie odrzuciła 40 głosami przeciw 28 wniosek o wsparcie w kwocie 10.000 franków; — tak samo wniosek o uchwalenie nieufności dla prefekta policyi upadł 49 głosami przeciw 10.

Dzienniki, które pozostały jeszcze w obozie Boulangera, stanęły w obronie zmowy robotników w przypuszczeniu że tym sposobem może podźwignie się znaczenie Boulangera, przekonano się bowiem dwa dni pierwej, że Paryżanie przestali zupełnie interesować się Boulangerem tak dalece, że nawet podczas pierwszego wyjazdu jego po chorobie nigdzie nie zrobiono mu żadnej owacyi

Spór między Włochami a Francyą o prawo do nakładania podatków w Massawie skończy się zapewne wkrótce. Bo oto ambasador włoski w Paryżu Menabrea wręczył ministrowi spraw zagranicznych Gobletowi notę swego rządu w sprawie Massawy. Taką notę rozesłał rząd włoski wszystkim państwom. W niej oświadcza rząd włoski zgodnie z przyjętemi przepisami międzynarodowemi i oznajmia iż Włochy zajęły stanowczo i wzięły w swoje posiadanie Massawę z okręgiem.

Po takiem oświadczeniu mocarstwa będą musiały się zgodzić na fakt i zastosować się do niego, jeżeli nie zechcą upierać się przy tem, że Massawa należy pośrednio do Turcyi.

Sprawa rozwodowa króla Milana z królową Natalią zaczęła już cichnąć, ale nabrała znowu rozgłosu przez szerokie sprawozdanie z rozmowy, jaką z królem Milanem w Belgradzie miał wydawca dziennika *Budapester-Corresp* To sprawozdanie dostało się następnie do innych dzienników. Otóż w owej w sprawozdaniu powtórzonej rozmowie król napiętnował jako wierutne kłamstwo wiele wiadomości rozgłoszonych przez dziennikarzy, których nigdy nie widział, a tem mniej informował.

Obszernie rozwodził się król nad swojemi stosunkami małżeńskimi, ubolewając, że ten spór familijny stał się przedmiotem szerokiej dziennikarskiej dyskusyi, do czego on sam nie dawał żadnego powodu.

Z toku dalszej rozmowy pokazuje się, że już dawniej stanęła umowa między królem a królową o stały pobyt poza granicami kraju, chociaż to z przykrością przychodziło królowi, gdyż przez to i królewicz musiał przebywać za granicą. Ale królowa objawiła nagle chęć powrotu do kraju; (bawiła wówczas we Florencyi) król wyjechał na jej spotkanie i nakłonił ją do pozostania jeszcze jakiś czas za granicą — mianowicie w Wiesbadenie, a później w kąpielach morskich. Ale i teraz nie wytrwała długo, bo nagle z Wiesbadenu zażądała natarczywie zezwolenia do powrotu z królewiczem do Serbii, przynajmniej na czas wakacyjny. Atoli rozliczne objawy w Serbii świadczyły wyraźnie, że celem powrotu było zbliżenie się do żywiołów opozycyjnych w celu wywrócenia teraźniejszego gabinetu; to stało się powodem, że król nie zgodził się na powrót królowej, a posłał jej projekt pisemnej umowy, który bez jego wiedzy i woli dostał się do wiadomości powszechnej. Królowa nie przyjęła umowy, — a wobec władzy niemieckiej zapomniała zupełnie o swem dostojeństwie jako królowy i to doprowadziło króla do postanowienia, aby starać się o rozwód. I w tej sprawie rozgłoszenie wiadomości nie spada na króla, ani na jego otoczenie.

W całej sprawie — jak się to dowodnie pokazuje — królowa dała się bałamucić przez żywioły niegodne zaufania, które chcą rozszerzać dziwne mniemanie i miarę, iż one są przyjaciołmi dynastyi, jako takiej, a nieprzyjaciołmi tylko samego króla. Twierdzenie takie nie tylko nie jest szczerem, ale jest niedorzecznem, a mimo to utrzymuje się i obałamuciło umysł królowej. Stąd też pochodzi, że królowa zmuszona ostatecznie wydać syna w ręce policyi w Wiesbadenie na pożegnanie wymieniła mu kilkanaście nazwisk mężów znanych z opozycyi dynastycznej jako jedynie zasługujących na zaufanie, a przestrzegła go przed tymi, którzy obecnie są w ministerstwie, jako przed największymi wrogami.

Co do władzy, która ma wydać wyrok w procesie rozwodowym, oświadczył król, iż na stronę formalną procesu nie zwracał wiele uwagi, że z początku uważał za stósowne udać się w tej sprawie wprost do synodu; ale ponieważ okazały się wątpliwości co do kompetencyi, przeto król nie ma nic przeciw temu, by sprawę oddać sądowi konsystorskiemu, chociaż przez to zakończenie bardzo się przewlecze.

W końcu żalił się król na zachowanie się dzienników panslawistycznych, które chętnie i gorliwie stanęły po stronie, walczącej przeciw królowi, i pomagają intrygować w interesie Rosyi przeciw Austro-Węgrom.

Walki takie rozstroiły króla i dlatego zamiarem jego jest udać się z królewiczem na kilka tygodni w góry alpejskie.

Rozbójnicy z Bellowy w Rumelii wschodniej musieli już dostać okup za uprowadzonych w jassyr niewolników, bo wysłannik do tego upoważniony dnia 28 b. m. z rana udał się na miejsce umówione z pieniądzmi i artykułami ubrania jakich rozbójnicy żądali — ale bez broni i amunicyi, bo na dostarczenie takich środków walki żaden rząd zgodzić się nie może, choćby miał narazić na śmierć nieochybną tych, którzy się dostali w ręce brygantów. Ciekawa przeto, czy rozbójnicy zadowolnią się pieniądzmi i ubraniem i wydadzą jeńców, czy też zatrzymają zakładników i nalegać będą dalej na dostarczenie broni i amunicyi.

Pieniędzy na okup dostarczyło po części towarzystwo budowy kolei, po części rodziny interesowane. Po powrocie wykupionych z jassyru rozpocznie się ściganie rozbójników.

W tym celu zgromadzono w Bellowie znaczniejszą siłę zbrojną, powołano nawet milicyę okręgu; ale czy rozbójnicy, znający dokładnie miejscowość w górach, nie potrafią się wymknąć pierwej, nim zostaną należycie wytropieni i obsaczeni, to się pokaże.

W Sofii za staraniem Rosyan i ich przyjaciół odprawiono nabożeństwo w katedrze na intencyę jubileuszu kijowskiego. Dwaj zwolennicy Rosyi Sławejkow i Bałabanow mieli zamiar przemawiać, ale metropolita nie pozwolił. Wśród nabożeństwa, kiedy wygłoszono nazwisko panującego ks. Ferdynanda zgromadzeni demonstracyjnie wyszli z cerkwi.

Później miało się odbyć na tę samą intencyę nabożeństwo w kaplicy konsulatu rosyjskiego; ale metropolita zakazał księżom brać udział i dla tego nabożeństwa tego nie było.

Kronika.

Kraków, 31 lipca.

Prezydent sądu kraj. wyższego p. Zborowski wyjechał do Zakopanego.

Z uniwersytetu. W ubiegłym tygodniu otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień magistrów farmacyi pp. Henryk Arzt, Franciszek Biechoński, Władysław Borucki, Kazimierz Bzowski, Leon Cieplik, Stanisław Chodacki, Stanisław Dańczak, Piotr Gardulski, Eugeniusz Heller, Józef Jaszczurowski, Stanisław Kollatorowicz, Jan Krzyżanowski, Jan Michnik, Jan Momidłowski, Romuald Piotrowski, Arnold Reifer, Gustaw Richter, Jan Sygietyński, Eugeniusz Świątkowski, Henryk Unsin i Józef Waligórski

Pp. Kazimierz Hałaciński, rodem z Myślenic i Edward Kwolewski, rodem z Nowego Sącza, otrzymali dziś na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich. Lekarska rewizya dzieci, przeznaczanych do kolonij na miesiąc sierpień, odbyła się wczoraj rano w mieszkaniu wiceprezesa Towarzystwa kolonij wakacyjnych prof. dra Domańskiego. Komitet uchwalił wysłać taką samą ilość dzieci jak w lipcu, mianowicie 10 chłopców do Rudawy i 10 dziewcząt do Siedlca. Pierwsza partya kolonistów powraca dziś po południu z wakacyj, druga zaś partya wyruszy w drogę we środę rano o godz. 9$^{3}/_{4}$ po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Floryana na intencyę kolonistów.

Pomnik dla Kazimierza Wielkiego. We środę d. 1 sierpnia b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej na Kazimierzu posiedzenie komitetu budowy pomnika dla Kazimierza Wielkiego w Krakowie, na które pp. członków komitetu zaprasza sekretarz dr. Broder.

Amatorowie kąpieli wiślanych, jak to powszechnie wiadomo, lubią kąpać się późnym wieczorem i po deszczu. Upodobanie to często bywa niebezpiecznem z dwóch względów: najpierw, iż wieczorem w razie wypadku nie ma przy brzegach służby ratunkowej, dalej, iż po deszczu woda nietylko przybiera, lecz i prąd jej jest bystrzejszym. W sobotę wieczorem omal że nie stał się ofiarą własnej nierozwagi kąpiący się jeden z poważnych obywateli, który porwany został przez fale i tylko wypadkowo uratować go zdołał obecny przy brzegu rybak. Po gwałtownej ulewie woda silnie wezbrała i prąd był bardzo bystry, to też wypadkowi tylko wyratowany zawdzięczać może swoje ocalenie. Niemiła przygoda powinna być przestrogą dla wielu osób, nierozważnie narażających się na niebezpieczeństwo

Zmarli. W Sejnach przed niedawnym czasem zmarł ś. p Wiktor Hłasko niegdyś redaktor *Sobótki*, wydawanej w Poznaniu od r. 1869 przez trzy lata pod jego kierunkiem. W Poznaniu jako nowelista i dziennikarz dobrze się literaturze peryodycznej zasłużył. Z większych jego ówczesnych utworów należy odznaczyć powiastkę „Nieszczęśliwi." W roku 1872 osiadł w Warszawie, gdzie Wacław Szymanowski poznał się na jego zdolnościach i otworzył mu łamy *Kuryera Warszawskiego*, w których wówczas ukazało się kilka artykułów jego pióra treści ekonomicznej Liczył w chwili zgonu 45 lat.

Lwów, 29 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Do pięknych ozdób miasta, jakie w ostatnich latach przybyły we Lwowie, należy w pierwszym rzędzie nowy park na przedmieściu stryjskiem, nazwany parkiem Kilińskiego Co mogła sztuka zrobić z parowu nieużytecznego, wszystko to się stało i w nim są tu piękne kląby, gaiki sadzawka z wodotryskiem, po której pływają łabędzie, są pawilony, cieplarnia, restauracya, słowem: dziką miejscowość w kilku latach zmieniono w piękny ogród. W tym parku ma stanąć pomnik Kilińskiego, kosztem ogółu, gdyż fundusze zbierano w drodze składek, a miasto przyczyni się także pewną kwotą. Model na pomnik wykonał rzeźbiarz p. Markowski podług rysunku prof. Zacharjewicza. Postać bohaterskiego szewca-pułkownika będzie cztery metry wysoką, a stać będzie na 6 m wysokim postumencie Kiliński stoi z mieczem w jednej, a sztandarem w drugiej dłoni, w kontuszu, z rogatywką na głowie. Dzisiaj zebrała się w parku komisya, celem wybrania miejsca na ustawienie pomnika. Na miejscu zjawił się prezydent p. Mochnacki, dalej pp. Zacharjewicz, architekt Janowski, poseł Piotr Gross jako prezes komitetu rzeźbiarz Markowski, kilku radnych i redaktorowie *Kuryera*, *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej* Upatrzono trzy miejsca, na razie jednak nie przyszło jeszcze do ostatecznej decyzyi.

W dniu 25 sierpnia obchodzić będą patryoci węgierscy imieniny Ludwika Kossutha, obecnie 83-letniego starca z wielką uroczystością w Budapeszcie. W tym celu zawiązał się komitet, który wysłał liczne zaproszenia, a między innemi i do Lwowa nadeszło sporo zaproszeń. Powstał tu zamiar, ażeby urządzić wspólną wycieczkę do Budapesztu w dniu 25, chociażby niezbyt wielu zgłosiło się uczestników. Jeżeli zamiar przyjdzie do skutku, doniosę o bliższych szczegółach.

Dzisiaj przybywa wieczorem arcyksiążę Rudolf do Lwowa i pierwszą noc przepędzi w wagonie na dworcu. Jutro rano uda się na rewie wojskowe na Hołosku, poczem przyjedzie na objad do hotelu Żorża. We wtorek ma być śniadanie u komenderującego ks. Wirtemberskiego, a we środę objad u namiestnika.

W Rzeszowie bawił w sobotę arcyksiążę Rudolf Od godziny 6 rano do 9 odbywał arcyksiążę przegląd wojsk, przyjmował raporty i zwiedził baraki piechoty. Około godziny 1-szej na podwórzu koszar Kraińskiego przedstawili się arcyksięciu oficerowie, tu także spożył arcyksiążę obiad. Po godzinie 3-ciej odjechał arcyksiążę do Jarosławia, a stamtąd do Przemyśla

Pilzno, 29 lipca. (Koresp. *N Reformy*). W dniu 5 sierpnia br. odbędzie się tu wycieczka do Strzegocic, z której czysty dochód przeznaczonym zostanie na rzecz straży ochotniczej ogniowej w Pilznie. Grono nauczycieli urządzających wycieczkę poczyniło ze swej strony wszystko, aby podołać przyjętemu

obowiązkowi, a mianowicie, aby przez gry towarzyskie, ognie sztuczne, muzykę, tańce i przedstawienie amatorskie w lasku przy sztucznem oświetleniu zapewnić pokaźny dochód kasie Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej, która w braku funduszów nie może sprostać swoim zadaniom. Spodziewać się można, iż każdy z mieszkańców miasta Pilzna i okolicy skorzysta ze sposobności zasilenia kasy Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej, a co zatem idzie da jej możność nabycia niezbędnych przyborów, których brak dotkliwie czuć się daje.

Sprawa emigracyi do rzeczypospolitej argentyńskiej narobiła i w Warszawie niemałego hałasu. — Rozrzucano wśród ludności broszury, zachęcające do emigracyi, obiecujące z Hamburga wolne bilety jazdy, a w rzeczypospolitej argentyńskiej rozmaite ułatwienia, a nawet grunta już to bezpłatnie, już to po 8 marek za morgę na spłatę w ciągu lat 10 Tymczasem w Hamburgu pokazało się, że obiecanki te były niczem innem, jak „gruszkami na wierzbie". Część emigrantów, wyniszczywszy się zupełnie, powróciła do Warszawy i udała się na drogę sądową. Warszawski konsul rzeczypospolitej argentyńskiej, p. Ernst, tłomaczy się, że nie nakłaniał wcale do wychodźtwa, a tylko wizował paszporty. Dziwna atoli rzecz, że p. Ernst przy wizowaniu paszportów brał od wyjeżdżających deklaracye, że... na wyjazd ich wcale nie wpływał i że ci nie mogą mieć do niego w danym razie żadnych pretencyj. Deklaracye powyższe pisane były po niemiecku i każdy obowiązany był je podpisać, jakkolwiek często nie rozumiał, o co chodzi W jakim celu brano podobne oświadczenia od emigrantów?... Jeżeli konsulat nie agitował, nie potrzebował zatem obawiać się pretensyj ze strony zawiedzionych. Cóż zresztą znaczyć miały owe broszury, kto je rozpowszechnił i w jakim celu konsulat je otrzymał? Wszystkie powyższe dane świadczą chyba za rozwiniętą agitacyą. Wychodźcy, którzy pozostali w Hamburgu i znajdują się bez środków do życia, mają być przywiezieni kosztem rządu do Warszawy.

Rzemieślnicy warszawscy. Jak w niektórych zgromadzeniach rzemieślniczych warszawskich dbają i starają się o rozwój rzemiosła, dowodzą ustanowione konkursa i nagrody dla terminatorów i czeladników. I tak: koszykarze uchwalili przyznawać, nagrody w medalach złotych, srebrnych i brązowych tym uczniom, którzy podczas wyzwolin złożą wykonaną sztukę, bądź to ulepszoną, lub też własnego pomysłu.

Zgromadzenie malarzy pokojowych ustanowiło roczne konkursa dla uczniów, dozwalając im ubiegać się o nagrody pieniężne.

W zgromadzeniu zaś krawców jeszcze lepiej chciano wyzyskać zdolności tych uczniów i czeladników którzy ubiegają się o nagrody. Dla pierwszych ustanowione jest wykonanie sztuki, tj surduta, palta itp. w ręku, bez pomocy maszyny do szycia Równość ściegów, biegłość ręki, wprawa itd., oceniane są przez delegowanych majstrów i gdy sztuka zakwalifikowaną zostanie do nagrody, uczeń otrzymuje zegarek srebrny ze stosownym napisem. Dla czeladników wyznaczono czas na konkurs od połowy lipca do połowy sierpnia. Ubiegający się o nagrodę czeladnik, obowiązany jest obmyśleć i wykonać taką sztukę, któraby nosiła na sobie ślady ulepszeń w zawodzie krawieckim, jako to, nowy rodzaj szwów, kieszeni, lamowania itp. Jako nagrodę pierwszą wyznaczono rs. 50, ostatnia najniż za wynosi 10 rs., wszystkich zaś nagród ustanowiono siedm.

Kto wie czy nie należałoby ten rodzaj postępowania Stowarzyszeń rękodzielniczych wprowadzić i gdzieindziej dla rozwoju rękodzieł.

Z Królestwa Polskiego. O dalszych sposobach utrudniania kształcenia się młodzieży donoszą znów pisma. Jeden z dzienników prowincyonalnych pisze, że władze naukowe odmówiły trzem osobom pozwolenia na założenie szkół prywatnych żeńskich w Rawie, motywując odmowę tem, że wobec zmniejszenia się liczby uczennic w tamtejszych szkołach miejskich, prywatne nie są tam potrzebne. Pozwolenia na otwieranie nowych zakładów naukowych prywatnych w Sosnowcu władze również odmówiły, ponieważ zamiarem ich jest skierowanie uczniów z Sosnowca do szkół, znajdujących się w miejscowościach, dalej od granicy położonych.

Polacy na obczyźnie. Józef Janowski, warszawianin, otrzymał posadę docenta nauk przyrodniczych na politechnice w Karlsruhe. Janowski kończył szkołę agronomiczną w Prószkowie i znanym jest z kilku dzieł specyalnej treści, napisanych po niemiecku, które sobie w literaturze pewien rozgłos zjednały

Książe lekarzem. Książe bawarski Ludwik Ferdynand, wstępując w ślady kuzyna swego hr Karola Teodora, brata cesarzowej austryackiej, poświęcił się studyom medycznym i obecnie otrzymał pozwolenie praktykowania w państwie niemieckiem. Książe Ludwik obrał sobie za specyalność medycynę wewnętrzną. Liczy on obecnie lat 28, urodził się w Madrycie i jest synem zmarłego księcia bawarskiego Adalberta i infantki hiszpańskiej Amalii; w r. 1883 ożenił się w Madrycie z infantką Maryą de la Paz, siostrą zmarłego króla Alfonsa. Studya medyczne odbywał książe na uniwersytetach w Monachium i Heidelbergu.

Dr. Herman Bonitz zmarł w Berlinie d. 25 bm. w 74 roku życia. Wcześnie zdobył on sobie sławę jako filolog i pedagog. W r. 1849 hr. Leon Thun powołał go do Wiednia na katedrę filologii klasycznej, używał też jego pomocy i rady przy reorganizowaniu szkół średnich i uniwersytetów. W roku 1860 został powołany do Berlina na dyrektora gimnazyum klasycznego, a w r. 1875 przez ministra Falka na referenta w ministerstwie oświaty.

W Austryi pamiętają go starsi profesorowie jako głównego reorganizatora gimnazyum, jako reformatora wykładów uniwersyteckich z filologii klasycznej i egzaminatora.

W Düsseldorfie przy akademii malarstwa istnieje kasa zapomogi dla artystów polskich. Stowarzyszenie liczyło w ubiegłem półroczu 16 członków.

Z Rzymu donoszą, iż papież mianował swoim tajnym nadliczbowym podkomorzym duchownym księdza Franciszka Starowiejskiego, urzędnika kongregacyi spraw duchownych nadzwyczajnych w sekretarstwie stanu papieskim wydziale odpowiadającym ministeryum spraw zagranicznych w rządach świeckich.

Między Paryżem a Brukselią toczą się obecnie układy o urządzenie przedstawień operowych przez telefon. Akademia nauk w Bruksellі zamierza w tym celu wznieść osobny pawilon telefoniczny na wystawie. Podczas paryskiej wystawy elektrycznej, swego czasu, odbywały się bardzo często takie przedstawienia operowe przez telefon, który łączył pałac Przemysłu z gmachem Wielkiej Opery.

Jesienne kapelusze damskie według mody wiedeńskiej mają być następujące: 1) pilśniowy, barwy naturalnej szarej, w stylu dyrektoryatu, o kresie przegiętej z prawego boku na lewy; 2) rembrandt, z kresą wysoko podniesioną na lewo; 3) olbrzymi kapelusz à la Boulanger; 4) Malutki kapelusik w stylu dyrektoryatu, wyłącznie dla młodych pań; 5) kapelusz z podniesioną od frontu kresą. Oprócz tych fasonów głównych wybrano aż 55 fasonów drugorzędnych. Jest w czem wybierać — a zatrudno byłoby wszystkie opisać.

Ze Stowarzyszeń.

— Pod przewodnictwem starszego Stowarzyszenia murarzy p. Wincentego Majeranowskiego w obecności komisarza z ramienia magistratu, jako władzy przemysłowej p. Gromczakiewicza, odbyło się wczoraj posiedzenie celem wybrania zarządu Stowarzyszenia czeladzi murarskiej. Na posiedzeniu tem wybrano starszym p. Feliksa Kajdzińskiego, podstarszym p. Wincentego Kramarczyka. Do wydziału weszli pp. Kozik Edward, Drozdowski Stanisław, Byjas Tomasz, Oraczewski Edmund, Vesseli Wacław, Majeranowski Władysław. Hendel Stanisław, Stałowski Stanisław, Morawski Stanisław, Kopacz Jan, Mitasiński Józef, Książkiewicz Kajetan. Wydział zająć się ma utworzeniem kasy chorych, a w tym celu oznaczy wysokość wkładek, jaką opłacać będzie każdy z czeladników.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Amalię Sandbüchler w Leżajsku stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej tamże.

Składki. Na kolonie wakacyjne dla dzieci krakowskich złożyli: F. T. 5 złr., Stępiński 1 złr., prof. Petelenz 1 złr.

Repertoar teatralny.

W poniedziałek 30 lipca: Przedostatni występ pani Zimajer: „Błazen królewski", operetka w 3 aktach Müllera.

We wtorek 31 lipca: Ostatni i pożegnalny występ pani Zimajer: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 28 lipca. (Koresp. *N. Reformy*) W kościele parafialnym w Łącku odbyły się w dn. 26 bm. prymicye nowowyświęconych kapłanów księdza Jana Zagórzańskiego z archidyecezyi lwowskiej i księdza Wojciecha Więncka z dyecezyi tarnowskiej. W dniu tym odprawił uroczyste prymicye ksiądz proboszcz Chowaniec z Baltimore, o godz. 8 celebrował mszę świętą ksiądz biskup Krasiński, poczem udzielił sakramentu bierzmowania przeszło 200 osobom. Kazanie uroczyste a podniosłe miał ks. Chowaniec na temat ciężkich a zaszczytnych obowiązków kapłanów polskich.

Po uroczystościach kościelnych podejmował z staropolską gościnnością proboszcz miejscowy ksiądz kanonik Pociłowski przeszło 30 księży, między tymi ks. biskupa Krasińskiego, ks. prałata Kamińskiego i bardzo wiele osób z okolicy, między innemi i p. Erazma Jerzmanowskiego z Ameryki z rodziną.

P. Erazm Jerzmanowski ofiarował na naprawę kościoła w Łącku kwotę 50 złr.

Bal na weteranów wojsk polskich zapowiada się nader świetnie, szczególnie pod względem dochodów i tak z biletów sprzedanych na deptakach w Górnej Szczawnicy i na Miedziusiu zebrano przeszło 300 złr. Największe naddatki wpłynęły od pp. Jerzmanowskich, hr. Ledóchowskiej, doktorowej Gąsiorowskiej, Chwaliboga, ostatni ofiarował nadto kwiaty przepyszne.

W dniu 2 sierpnia br. za staraniem lekarza zdrojowego dra Władysława Ściborowskiego odbędzie się loterya fantowa na korzyść budowy kościoła parafialnego w Szczawnicy i na korzyść utrzymywanego tutaj pod dozorem Sióstr miłosierdzia szpitalika miejscowego, — gotówką zebrano dotychczas około 180 złr., w sumie tej mieści się kwota 60 złr, ofiarowana przez p. E Jerzmanowskiego; fantów wcale gustownych zebrano dotychczas 730, w ten sposób przy nader niskiej cenie biletów (10 ct. za sztukę) spodziewać się należy około 800 złr. czystego dochodu.

Zbieraniem fantów, rozsprzedażą biletów i urządzeniem całej loteryi zajmują się pod przewodnictwem hr. Ledóchowskiej Melanii panie marszałkowa Sadowska, Stanisławowa Gołembowska, Horodyńska, Sciborowska, Gąsiorowska, Eliza Glińska, dyrektorowa Marchwicka i doktorowa Kołączkowska.

W dniu 31 bm urządza w sali dworca gościnnego profesor Horbowski z łaskawym współudziałem pięciu pań koncert amatorski na cele oświaty ludowej.

Bardzo miłe wrażenie wywołało tu w najszerszych kołach gości kąpielowych doniesienie, iż z końcem przyszłego tygodnia 12 członków towarzystwa śpiewackiego lwowskiego „Lutnia" wystąpi tu z trzema koncertami, szczególnie Warszawiacy, pomni pobytu lutnistów w Warszawie, gdzie na ich cześć założono „Lutnię warszawską", cieszą się nadzieją przyjazdu śpiewaków lwowskich, którzy stąd udać się mają do Zakopanego i Krynicy.

Dział ekonomiczny.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 sierpnia br. wejdzie w życie urząd pocztowy na stacyi kolejowej Zimnawoda-Rudno (starostwo Lwów) na sezon letni (a to corocznie od 1 czerwca do 30 września). Czynność tego urzędu ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i pobrań pocztowych nie przekraczających kwoty 300 złr., a przytem pełnić funkcye pocztowej kasy oszczędności. Urząd ten utrzymywać będzie związek z pociągami nr. 7, 8 i 5, między Lwowem a Krakowem kursującemi.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego Zimnawoda-Rudno ogranicza się tymczasowo na stacyi kolejowej Zimnawoda-Rudno i na zdrojowisku tegoż imienia.

Wystawa owoców połączona z targiem na owoce i międzynarodową konkurencyą suszarń, maszyn i narzędzi służących do uprawy owoców, odbędzie się staraniem c. k. Towarzystwa austryackiego pomologów w Wiedniu w czasie od 29 września do 7 października 1888 r

Wystawcy z Galicyi wnosić mają swoje zgłoszenia do komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Z izby handlowej i przemysłowej. Lwów dnia 20 lipca 1888.

Granica rosyjska otwarta dla bydła. Z powodu zadawalającego stanu zdrowia bydła i świń w Rosyi i Królestwie Polskiem, Namiestnictwo zniosło rozporządzenia z d. 25 lutego 1887 r., l. 10 196. i z d. 10 października 1887 r. l. 61.696 i zezwala w myśl § 7 ustawy o księgosuszu z 1880 r., na wprowadzanie i przewóz owiec, kóz i produktów zwierzęcych z Rosyi i z Królestwa Polskiego przez wszystkie miejsca wchodu w Galicyi, przy zastosowaniu przepisów rozporządzenia z dnia 7 grudnia 1881 r. l. 64.904.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej d. 28 lipca. Pszenica na jesień 7·32—7·330; na wiosnę 1889 r. — 7 79 do 7·80.

Żyto na jesień 5·90—5·92; na wiosnę 1889 r. — 6·20 do 6·25.

Owies na jesień 5·45—5·48; na wiosnę 1889 r. 5·77—5·78.

Kukurudza na lipiec-sierpień 6·88 do 6·90, na sierpień-wrzesień 6·48—6·50, na wrzesień-październik 6·48 do 6·50; na maj-czerwiec 1889 rok 5·35—5·37.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 23 do 28 lipca

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—30·00, galicyjskie surowe 20 00—26 00 czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r 1887 00·—00·, podmiejski 75·—90·. wiejski 60 00 do 70·00, zielony 10—15

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·00 do 19·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5 25 do 5 50, amerykańska 21·50 — 21 75.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 34·50, angielskiego 30 75 do 31·25

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·25 do 30·75, na wrzesień-grudzień 26 75 do 28·00. Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 63·00—64 00 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28 50—29·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,4 mm	739 8 mm	740,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,2	+13°,9	+20°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	84%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	10	7

Uwagi: Barometr jest blisko swego normalnego stanu przy słabych wiatrach zachodnich. Stan zachmurzenia pozostaje zmienny, skłonność do małych opadów.

Ostatnie wiadomości.

Zgodnie z doniesieniem naszem w ostatnim numerze *N. Reformy* o wywożeniu Unitów, piszą nam z Warszawy:

„W ubiegłą niedzielę t. j. 22 lipca wywieziono żandarmami ze stacyi Biała, drogi żelaznej Terespolskiej w sześciu wagonach, partyę Unitów, 11 rodzin, skutych w kajdany, na Sybir za to, że nie chcieli przejść na prawosławie, skonfiskowawszy im przedtem cały majątek.

„Pierwotnie na stacyę przywieziono 19 rodzin, lecz po przyjeździe 8 rodzin niby zdeklarowało się przyjąć prawosławie — i te zostawiono.

„Wywiezionym towarzyszyły płacz, łkania i jęki, przy ogromnem zgromadzeniu ludu, który ciskał na żandarmów kamieniami.

„Biedny ten lud, obdarty, skuty w kajdany po parze, wśród płaczu i jęków dzieci i kobiet, które towarzyszyły im na wygnanie, jako współwinne w nieprzyjęciu prawosławia, przedstawiał widok rozdzierający serca.

„Oto jest tolerancya religijna Rosyi przy schyłku XIX stulecia, w rocznicę 900-letnią przyjęcia chrztu na Rusi.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 30 lipca. Wczoraj przybył do Wiednia Schlözer, na dworcu oczekiwał nań Galimberti.

Wiedeń 30 lipca. Minister handlu mrg. Bacquehem wyjechał do Ellischau.

Petersburg, 30 lipca. Car udzielił audyencyi księciu Ghice w sprawie królowej Natalii.

Berlin, 30 lipca. *National Ztg.* zaprzecza zamierzonemu jakoby spotkaniu monarchów w Berlinie.

Berlin, 30 lipca. Zapowiedziane przybycie króla Wilhelma do Friedrichsruhe, w odwiedziny do Bismarka — ma być zaniechane..

Kopenhaga, 30 lipca. Król Chrystyan odpłynął dzisiaj rano na yachcie „Donnebrog" na spotkanie cesarza Wilhelma. Po wylądowaniu król przyjął cesarza niemieckiego w zamku Amalienbrog. W południe danem będzie śniadanie w pałacu miejskim. Ludność zachowuje się względem gościa chłodno.

We wtorek rano cesarz Wilhelm odpłynie do Kiel.

Paryż. 30 lipca. Strejk robotników ziemnych przybiera tu coraz większe rozmiary. Wczoraj aresztowano około 100 osób za naruszenie spokoju publicznego.

Paryż. 30 lipca. Do zmowy robotników ziemnych, przyłączyli się robotnicy demolacyjni. Dzisiaj cała załoga Paryża jest skonsygnowana. Kilka mostów obsadziło wojsko. Dziś wieczór ma się odbyć wielki meeting bulanżystów.

Paryż, 30 lipca. *J. des Débats* wznawia ponownie pogłoskę, iż w Kissingen odbędzie się zjazd Bismarka, Kalnoky'ego. Crispi'ego i... Giersa.

Rzym, 30 lipca. Odnawiają tu, ozdabiają i urządzają pałac Cafarelli — a to dla cesarza Wilhelma, który ma w Rzymie odwidzić króla włoskiego i w pałacu Cafarelli zamieszkać.

Rzym, 30 lipca. *Ag. Stefani'ego* donosi, że Porta obawia się zamachu Francyi na Tripolis.

Wiedeń, 30 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w południe.) Akcye kredytowe 308·90 — renta marcowa 96·70, — renta majowa 81·20, — renta węgierska złota 102·10, — renta papierowa 90 20, — akcye kolei Karola Ludwika 211, — rubel 115¼.

Pszenica na jesień 7·52, — żyto na jesień 6.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzi wiedeńskiej

dnia 30 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	81	30
Zjednoczony dług w srebrze	82	10
Austryacka renta złota	111	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	70
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	309	20
Londyn	124	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	86
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	70

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8

Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.

Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.

Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Kraków, dnia 30/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	115 50	116 70
Marki niemieckie za 100 mar.	60 30	61 1[illegible]
20-to frankówka złota	9 80	9 90
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 70	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 4
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 40	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 28/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 2	95 20
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	91 25	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101

Warszawa, dnia 28/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	89 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	97 20

Wiedeń, dnia 28/7.

Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	80 15	81 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 25	82 45
4% „ „ złota „ „ 100	112 10	112 30
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 60	96 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 —	133 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 80	140 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 95	102 05
5% „ papierowa „ „ 100	[illegible]0 —	90 20
5% Obl. w. Ost. b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	131 —	131 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 75	131 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 70	125 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 40	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	105 70

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 25	120 75
[illegible] „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	33 75	34 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 70	21 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 25	103 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	102 25
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 80	100 4
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] 70	82 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 80	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	146 40
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	8 75	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 50	184 —
Klary „ 40 „ m. k.	— —	55 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 25	21 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 25	59 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 —	18 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 90	12 30
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 75	109 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 50	93 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308 70	309 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	304 25	304 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	219 —	219 [illegible]0
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871 —	873 —
12·—	Unionbank „ 100 „	210 25	210 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	181 75	182 25
117,[illegible]	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2490	2495 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	210 50	210 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 —	219 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	141 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 70	193 1[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 —	179 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	241 50	241 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	97 70	98 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	388 —	39[illegible] —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki „ „	9 85	9 86
20-to Markówki „ „	12 16	12 18
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
Funty szterlingi „ „	12 43	12 48
Banknoty włoskie „ „	49 —	49 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	114 —	114 50

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

751 6 0

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Rudolfowi Trzebickiemu,** Profesorowi Uniw. Jagiell., za pełną troskliwości i bezinteresowną opiekę podczas choroby naszego syna, który dzięki Jego staraniom i operacyi przyszedł do zdrowia, składają wdzięczni rodzice publiczne podziękowanie. 1262 1 2

Wincenty i Teofila Tarkowscy.

Kazania przygodne

głoszone pomiędzy ludnością wiejską podczas świąt i odpustów **w kościołach Dyecezyi Krakowskiej** przez

księdza Adama Rąpałę,

kooperatora i kaznodzieję, do druku podane w Krakowie 1887 roku.

Nakład autora.

Czysty dochód na odnowę kościoła św. Tomasza Apostoła przeznacza się. 1255 1 2

Nauczycielka

Polka, posiadająca oprócz nauk szkolnych dobrze **język francuski** oraz **muzykę.** znajdzie umieszczenie na prowincyi.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1260 1 2

Pomocnik handlowy

do handlu delikatesów i win. z wyższem wykształceniem i przyjemną powierzchownością, władający językiem polskim i niemieckim, zostanie przyjętym z kaucyą 300 do 400 złr.

Oferty pisemne z załączeniem fotografii do **„Spezerei & Delicatessenhandlung „zur Stadt Krakau" in Wien, IX. Währingerstrasse, 61.** 1256 1 3

Folwark Nagórze w Czermny

w powiecie Jasielskim, składający się ze 155 morgów ornej ziemi wraz z łąkami, 220 morgów lasu młodego i starszego, z prawem propinacyi, z dobremi budynkami, wraz z zbiorami, inwentarzem żywym i martwem jest **do sprzedania.** 1259 1

Dług Towarzystwa kredytowego 15.000 złr.

Życzący nabyć zechcą się zgłosić do właściciela **w Czermny Nagórze** stacya kolei Biecz.

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu korzeni i win J. Michnika w Bochni.** 1258 1 4

Ogórki i korniszony

w większych i mniejszych partyach **do sprzedania w ogrodzie na Wielopolu librowskiem, 18.** 1257 1 2

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku,

fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 18 30

Zmiana rozkładu jazdy omnibusu między Podgórzem i Wieliczką od 1 sierpnia.

Z powodu niedogodnego rozkładu jazdy a na żądanie Szanownej Publiczności zmienia się tenże jak następuje:

Odjazd z Wieliczki:	Odjazd z Podgórza:
7 rano,	8 rano,
10 rano,	11 rano,
1 popołudniu,	2 popołudniu,
4 popołudniu,	5 popołudniu,
7 wieczór.	7 wieczór.

W soboty.

Z Wieliczki:	Z Podgórza:
8 rano,	2 popołudniu,
4 popołudniu.	7 wieczór.

Osobom interesowanym udziela z grzeczności bezpłatnie dotyczącego rozkładu jazdy pp. Bajer w Krakowie, w trafice przy ul. Grodzkiej, w Podgórzu handel p. Schuh, w Wieliczce handel p. Windakiewicza.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

J. B. Prüwer,

właściciel.

1250 3 3

Realność

jednopiętrowa, z obszernym ogrodem, przy **ul. Krupniczej, pod Nr. 26 położona,** jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **Tomasz Pawlk** w domu pod Nr. 2, ul Garncarska, w godzinach od 5 do 7 popołudniu. 1241 3 8

Pianino

nowe, czarne, do sprzedania za 350 złr. i **Fortepian** krótki, czarny, do wynajęcia. 1246 2 3

Plac Maryacki, 8, I piętro.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, garbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 27 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

CEGIELNIA PAROWA MAURYCEGO BARUCHA

w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów i właścicieli fabryk, że po przeprowadzeniu odpowiednich zmian w wyrobie cegły ogniotrwałej, posiada takową **w wyborowym gatunku** na składzie, jak również przyjmuje zamówienia na cegłę formową ogniotrwałą.

1208 6 10 **Zarząd.**

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim, dworzec kolei (Galicya)

poleca swoje wyroby, jako to

papę dachową i produkta asfaltowe

własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. **Asfaltowanie,** jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi.

Zdolni agenci znajdą umieszczenie. 1180 7 10

211 20 22

Fortepiany pianina

Ceny fabryczne.

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzież trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Siderowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.**

Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłem **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .

prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian **kupiłem** u WPana. — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 2.

Karpackie ziółka przeciw chrypce, duszności, kaszlom, etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród)

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina,** na piegi i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — **Balsam na odmrożenia** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, dezinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

WIELKI SKŁAD DAWIDA BUCHNERA

w Krakowie, Stradom, 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje takowe

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie,

oraz **resztki materyj jedwabnych i wełnianych za połowę ceny.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.

Zostaję z szacunkiem

Dawid Buchner.

945 17 20

Ogród Strzelecki

w Krakowie

do wydzierżawienia od 1 października 1888.

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godziny 2—3 po południu. Zgłoszenia przyjmują się **do dnia 25 sierpnia 1888** włącznie. 1245 2 3

Dr. Hajdukiewicz

zastępca przewodniczącego.

Dr. Ziembiński

sekretarz Towarzystwa, Rynek gł., 43.

Wilhelm Schwed

(Marchand Tailleur)

5, Kraków, Grodzka, 5,

wykonuje 1176 8 15

najporządniejsze suknie męzkie według miary i najnowszej mody po cenach umiarkowanych.

Dnia 1 sierpnia b. r.

otwartym zostanie nowy

SKŁAD materyałów aptecznych

w Krakowie, ulica Szewska, L. 5,

gdzie będzie można nabywać wszelkie **środki lecznicze, zioła, perfumerye, opatrunki chirurgiczne, Malagę starą i Cognac.**

Edward Radler

1248 3 3 **ulica Szewska, 5.**

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A

pochwalone przez

AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE

przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych;* jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

116 36 0

Uczeń

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie 1224 3 3

w aptece w Krzeszowicach.

Egzaminowana akuszerka

Julia Michałowska

ma zaszczyt donieść, że z dniem 16 lipca b. r zmieniła mieszkanie **z domu przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 12, do domu przy ulicy Wolskiej, Nr. 1,** polecając się zarazem nadal łaskawym względom Osób interesowanych. 1244 2 3

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,

cegły i płyty szamotowe dla piekarń,

patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły** i **kominki** marmurowe, **kolumny** i **figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 13 30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.

Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd wapiennika przy piecu i

Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 41 0

Dyrekcya.

WINO PEPSYNOWE z DIASTAZĄ

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino to łączy w sobie ferment żołądkowy i ślinowy, zatem najlepszy i najskuteczniejszy środek dla trawienia pokarmów animalnych i wegetabilnych. Działa niezawodnie przeciw niestrawności, w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład **dla Krakowa** w aptekach pp. E. Stockmara, Grodzka, i I. Rosnera, Rynek.

☞ Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 104 20 0

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie

męskie i damskie,

jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej.

Parasole i parasolki męskie

od deszczu i słońca.

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór niciannych, jedwabnych i półjedwabnych

po nader przystępnych cenach

polecają 1051 6 10

Bracia Bilewscy

(dawniej J. Czyneiel syn)

w Krakowie, Rynek, Nr. 4.

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109 □ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter,

1110 9 9 **Wiedeń,**

I. Eschenbachgasse, 10.

Młodzieniec

z przeszło 3 letnią praktyką gospodarczą, poszukuje umieszczenia przy gospodarstwie rolnem.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **N. N.** poste restante **Nowy Targ.** 1232 3 3

On cherche une institutrice française

pour une fille à dix aus, possédant aussi la langue allemande et la musique.

L'adresse: **M. W. 103** poste restante **Tarnów.** 1243 2 3

Kamienica I piętrowa

przy ulicy św. Krzyża, jest do sprzedania. 1231 3 5

Kapitał potrzebny 9—10.000 złr.

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Wioska

w powiecie Liskim około 223 mórg obszaru, w czem 85 lasu, reszta pod uprawą, jest każdej chwili pod b. korzystnemi warunkami do sprzedania.

Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy" za nadesłaniem marki na 10 cent.

1212 4 5

Malaga stara, sprowadzona wprost ze źródła jako najlepsze i najskuteczniejsze wino, jest do nabycia po 2 i 1 zł. butelka, w aptece pod „Złotym słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie. 98 10

DOM

piętrowy, z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

1238 3 3

Tanie a dobre

Wina szampańskie

tudzież

Cognac mousseuse

w składzie 1240 3 10

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Kocioł parowy

używany, wraz z przyborami,

Kuchnię żelazną, dużą,

Kasę żelazną 1239 3 3

małą, dawnego systemu, mamy **tanio do sprzedania.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

890 11 25

Od godz. 10 rano do 10 wieczór.
Wstęp 50 ct.
We czwartki, niedziele i święta 30 cent.
Dzieci płacą 20 ct.

Rotunde **Wien** Prater
od 14 maja do 31 października br.
Wieczór elektryczne oświetlenie.

Główna wygrana 25.000 złr. wartości.

Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**